

## Czym jest cyfrowy ślad

Zostawia go każdy, kto ma dostęp do internetu. Pozostawiają go nawet Ci, którzy twierdzą, że nie mają z globalną siecią niczego wspólnego. Czym więc jest ten niewidoczny ślad, który może realnie wpłynąć na Twoje życie?



## Co jest niezbędne, aby powstał cyfrowy ślad

Zacznijmy od początku. Włączasz laptopa. Uruchamiasz edytor tekstu i piszesz w nim treść zadania domowego. Rysujesz coś w programie graficznym i na koniec zapisujesz to wszystko na twardym dysku. Czy powstał tutaj cyfrowy ślad? Nie. Do tego potrzebny jest **internet**.

## Czym są cyfrowe ślady

Najłatwiej będzie to pokazać na pewnym przykładzie.











Wyobraź sobie **najbardziej leniwego detektywa na świecie**. Jest leniwy, ale równocześnie bardzo sprawny cyfrowo.

Pewnego dnia dostaje sprawę do rozwikłania. Zadanie: śledzić żonę słynnego miliardera. Choć detektyw ma alergię na pracę, od razu bierze się do roboty. Zasiada w miękkim fotelu, otwiera laptopa i zaczyna działać.

Najpierw robi to, co może samodzielnie wykonać każdy: **analizuje aktywność tej kobiety w mediach społecznościowych. Zwraca uwagę na jej posty, polubienia, komentarze, udostępnienia.**

Już ta prosta czynność pozwala mu się dowiedzieć o niej wielu ciekawych rzeczy: co lubi, czego nie lubi, gdzie była, co robiła, z kim się spotykała itd.

Nierozważność kobiety pozwoliła mu również dotrzeć do bardziej osobistych informacji. Żona milionera nie miała zwyczaju blokowania ekranu smartfona, zostawiała na wierzchu kartki ze swoimi hasłami, a czat pełen był zrzutów ekranów często zawierających jej dane osobowe, numer PESEL itp. W ten sposób mógł pozyskać nawet takie informacje:

-  dane geolokalizacyjne (gdzie kobieta była, jaką trasą jechała, gdzie i na jak długo się zatrzymywała);
-  dane ze sklepów internetowych (co kupowała, jak często, ile wydawała pieniędzy);
-  dane z e-maili (co pisała, jakie załączniki dodawała, z kim korespondowała);
-  dane z wyszukiwarek internetowych (czego szukała i jak często);
-  dane z banków (ile wpłacała, ile wypłacała, co opłacała);
-  dane z aplikacji mobilnych zainstalowanych w jej smartfonie;
-  dane o swoim zdrowiu (na co chorowała, co zażywała, jakich lekarzy odwiedzała);
-  dane z gier online (w co grała, z kim grała);
-  dane o preferencjach muzycznych (co i jak często słuchała w serwisach streamingowych);
-  i wiele innych informacji.

## Kiedy zostawiasz ślad cyfrowy?

Za każdym razem, kiedy korzystasz z internetu. Gdy logujesz się do serwisów społecznościowych, piszesz e-mail, używasz komunikatora, wyszukujesz informacje, klikasz w reklamy, grasz w gry, używasz systemów płatności itd. Już samo podłączenie do sieci sprawia, że można Cię w taki czy inny sposób namierzyć.

Historia leniwego detektywa pokazuje jednak, że możliwości zostawienia po sobie cennych informacji jest dużo więcej. W tym momencie zaczynasz się pewnie zastanawiać, czy da się coś z tym zrobić.

## Który świat wybierasz?

Zróbmy więc mały eksperyment myślowy. Najpierw wyobraź sobie świat, w którym żaden ślad cyfrowy **nie jest w stanie powstać**.

Ten świat byłby horrorem dla wszystkich firm, które nawet teraz, w chwili, gdy czytasz to zdanie, wykorzystują pozostawiane przez Ciebie dane – do swoich celów biznesowych.

W tym pierwszym świecie **nikt nie wie, że to właśnie Ty** publikujesz, lajkujesz, udostępniasz albo komentujesz coś w tym momencie w mediach społecznościowych. Wszystko jest anonimowe.

### Nikt nie wie też:

- jakie strony odwiedzasz i w jakie reklamy klikasz;
- gdzie teraz jesteś i w którą stronę się przemieszczasz;
- ile masz lat i jakiej jesteś płci;
- co, gdzie i kiedy coś kupujesz;
- co i z kim piszesz za pomocą komunikatorów;
- z kim i o czym rozmawiasz przez telefon;
- na co chorujesz i jakie leki bierzesz;
- jakie pliki udostępniasz w chmurze;
- jakie filmy oglądasz w płatnych serwisach.



## A teraz sytuacja odwrotna

Wyobraź sobie świat, w którym absolutnie każdy może podążać Twoim cyfrowym śladem. **Każdy może wiedzieć o Tobie niemal wszystko.** Co gorsza, całkiem sporą część informacji dostarczasz innym ludziom zupełnie za darmo, działając aktywnie na różnego rodzaju stronach i serwisach internetowych.

Ten drugi świat to raj dla każdego, kto interesuje się Twoimi prywatnymi sprawami, potrzebuje informacji o Twoich preferencjach do własnych celów. To raj zarówno **dla firm**, które chcą dzięki Tobie zarobić, jak i **dla przestępców**, którzy chcą Cię skrzywdzić.

Tak naprawdę dzisiejszy świat nie jest ani tak liberalny jak ten pierwszy, ani tak opresyjny jak ten drugi. Tak naprawdę to coś... pomiędzy. Oznacza to, że aby w nim przetrwać, trzeba stosować się do ściśle określonych zasad.

## Pytania, które z pewnością chcesz teraz zadać:

1. Jak działać w internecie, żeby móc czuć się w nim **bezpiecznie**?
2. Co robić, żeby każdego dnia móc aktywnie korzystać z sieci, a równocześnie wykorzystywać jej **potencjał** do swoich celów, na przykład do budowania swojej marki osobistej?
3. Jak poruszać się w tej przestrzeni, żeby nie wpaść w pułapkę zastawioną przez **cyfrowe ślady**?

**Tego wszystkiego dowiesz się z kolejnych rozdziałów naszego poradnika.**

**Zaczynamy! :)**



## Reputacja online i wizerunek w internecie

Wszystko, co publikujesz w sieci, buduje Twój wizerunek. Każda stworzona lub udostępniona przez Ciebie informacja ma wpływ na to, jaką masz opinię wśród swoich odbiorców. Ta opinia o Tobie, czyli reputacja – może mieć szereg odcieni: od jednoznacznie dobrej do koszmarnie złej. Za chwilę pokażę Ci, jak można zniszczyć swój wizerunek i zszargać reputację. Dzięki temu zrozumiesz, dlaczego dbałość o te dwie sprawy powinna być dla Ciebie priorytetem.

## 7 sposobów na zniszczenie swojego wizerunku

Oto 7 sytuacji, które wydarzą Ci się dziwnie znajome :)

### Sytuacja nr 1

Pewnego wakacyjnego dnia, gdzieś w okolicach obiadu, Twojemu koledze wpada do głowy jakaś wyjątkowo głupia myśl. Kilka sekund później wiedzą już o niej jego rodzina, znajomi, a potem... śmieje się z niej cały świat. Koszmar, prawda?

#### Jak bez wysiłku osiągnąć podobny efekt?

Wystarczy bez zastanowienia wrzucić coś do sieci. Nawet jeśli parę minut później to skasujesz, to może się okazać, że mleko już się rozlało...

### Sytuacja nr 2

Pewnego dnia Twoja znajoma z przerażeniem zauważa, że wszystko, co właśnie robi, jest transmitowane w telewizjach całego świata. Każdy wie już o niej wszystko. Dziewczyna nie ma się gdzie schować, nie może spokojnie wyjść na ulicę, bo jej twarz znają nawet ci ludzie, których widzi po raz pierwszy w życiu.

#### Jak bez wysiłku osiągnąć podobny efekt?

Ustaw wszystkie profile w mediach społecznościowych jako publiczne, a potem wrzucaj tam wszystko, co tylko przyjdzie Ci do głowy.

### Sytuacja nr 3

Jest szósta rano. Twój kumpel wchodzi na swój profil w którymś z mediów społecznościowych i czyta nowy post. Nie przypomina jednak sobie, żeby kiedykolwiek coś takiego opublikował. Za chwilę pojawia się kolejny post i jeszcze jeden, a potem kolejny. Każdy z nich zawiera treści, które nigdy nie przeszłyby mu przez klawiaturę.

#### Jak bez wysiłku osiągnąć podobny efekt?

Wystarczy pokazać gdzieś komuś swoje dane do konta w serwisie społecznościowym albo pochwalić się publicznie, że Twoje hasło to przykładowo „admin”, „password” albo „123”.



**Sytuacja nr 4**

Nadeszły wakacje. Twoja przyjaciółka chce trochę popracować, żeby zarobić na gadżet, o którym od dawna marzy. Okazuje się, że w jej mieście działa firma, która właśnie teraz przyjmuje licealistów na wakacyjne staże. Dziewczyna ma wszystkie wymagane dokumenty. Jest nie tylko najlepszą kandydatką, ale i jedyną, bo nikt oprócz niej się do tej firmy nie zgłosił. Sytuacja wręcz idealna! I co? I nic. Bez powodzenia. Odbija się od ściany.

**Jak bez wysiłku osiągnąć podobny efekt?**

Wystarczy wrzucać do internetu różne złośliwości pod adresem tych czy innych ludzi. Budować tym samym reputację osoby, do której lepiej się nie zbliżać, bo na dzień dobry „podrapie”, „ukąsi” albo „wstrzyknie swój jad”.

**Sytuacja nr 5**

Ktoś wrzuca do sieci post o tym, że Twój najlepszy przyjaciel, który mieszka w drewnianym domu obok cementarza – znalazł w ziemi skarb pełen srebrnych i złotych monet. Następnego ranka dowiadujesz się, że do tego domu włamano się, a jego właściciele... lepiej nie mówić. Wszyscy wiedzą, czyja to wina.

**Jak bez wysiłku osiągnąć podobny efekt?**

Wystarczy udostępniać publicznie wrażliwe dane dotyczące różnych ludzi: pisać posty z ich adresami i numerami telefonów, wrzucać zdjęcia, na których się znajdują, udostępniać filmy o nich nakręcone z ukrycia itd.

**Sytuacja nr 6**

Twoja koleżanka zagląda do skrzynki na listy, a tam – przesyłka z kancelarii prawnej. Dziewczyna nie ma pojęcia, o co chodzi, więc oddaje ją rodzicom. Okazuje się, że ktoś oskarża ją o kradzież. Ona stanowczo zaprzecza, mówiąc, że to niemożliwe, bo nikomu niczego nie zabrała. Nogi uginają jej się w kolanach, bo zaczyna jej powoli świtać, o co chodzi i jakie ten list może mieć konsekwencje...

**Jak bez wysiłku osiągnąć podobny efekt?**

Wystarczy opublikować jakiś materiał bez czyjejś zgody albo podpisać się pod cudzą pracą. Pamiętaj, że prawo autorskie obowiązuje wszystkich, bez wyjątku! Warto poznać je bliżej.



**Sytuacja nr 7**

Twój kuzyn za parę dni wystąpi w przedstawieniu teatralnym. Plakaty z jego zdjęciem wiszą już w całym mieście. Dzień przed premierą jakiś „dowcipniś” dopisuje na każdym z nich zdanie, które nie dość, że jest prawdziwe, to momentalnie stawia go w złym świetle. Chłopak biega po mieście, zrywając reklamy, ale jest już za późno...

**Jak bez wysiłku osiągnąć podobny efekt?**

Wystarczy publikować w sieci różne informacje pod wpływem impulsu, bez zastanowienia. Za kilka, kilkanaście lat, kiedy zapomnisz, że coś takiego trafiło w ogóle do sieci i że taki serwis społecznościowy w ogóle kiedykolwiek istniał, ktoś może wydobyć te dane na światło dzienne. Na przykład po to, żeby Ci zaszkodzić.

**Tak wygląda to w praktyce. Co zatem musisz wiedzieć o wizerunku i reputacji? Oto kilka zasad, które warto zapamiętać:**

**Zasada nr 1: reputację buduje się latami, a traci – w sekundę**

Reputacja jest jak miłość. Nie widać jej, nie da się jej dotknąć, zważyć i zmierzyć. A mimo to potrafi być ona droższa od złota. I to wielokrotnie!

Wyobraź sobie człowieka, który latami publikuje w internecie posty o tym, że nie je mięsa. Jego profile pełne są zdjęć wegańskich restauracji, przepisów na dania jarskie, porad dotyczących tego rodzaju kuchni. Pewnego dnia ktoś robi mu z ukrycia fotkę, na której widać, jak człowiek ten pałaszuje mięsnego hot-doga na stacji benzynowej. Fotografia obiega internet.

Jak myślisz, co sądzą teraz o nim jego najwierniejsi fani? Co mówią ci, którzy go znają? A jak wypowiadają się jego wrogowie? Przemyśl to później, a tymczasem przejdźmy do następnego ćwiczenia wyobraźni.

**Zasada nr 2: reputacja przyjeżdża na miejsce wcześniej niż Ty**

Jak zachowywałaby się Twoja reputacja, gdyby była... człowiekiem? Przyjeżdżałaby pierwsza do Twojej nowej szkoły albo na uczelnię i rozlepiała wszędzie plakaty informujące o tym, kim naprawdę jesteś i czego się można po Tobie spodziewać.



Wchodząc pierwszy raz do nowej klasy albo do sali wykładowej, nie musiałbyś/nie musiałabyś się nawet przedstawiać. Każdy wiedziałby, jak się nazywasz i co z Ciebie za ziółko. Byłoby świetnie, gdyby reputacja rozgłaszała, że jesteś bardzo porządnym człowiekiem. Gorzej, gdyby robiła Ci mniej korzystną reklamę.

Pozytywna wiadomość jest taka, że dobrą reputację możesz sobie wypracować.

### Zasada nr 3: pierwsze wrażenie robi się tylko raz

Nie trzeba wiele, żeby ktoś wyrobił sobie o nas takie czy inne zdanie. Jeden ostrzejszy komentarz może pokazać, że jesteś osobą nerwową i wybuchową, choć ci, którzy dobrze Cię znają, potwierdzą, że na co dzień jesteś potulnym barankiem, który nie skrzywdziłby nawet muchy.

Jedna reakcja pod czyimś postem może sprawić, że ludzie zaszufladkują Cię w sposób, który Ci się nie spodoba. Nie każdy zaczeka na Twoje sprostowanie, wytłumaczenie albo przeprosiny. Większość wyrobi sobie opinię o Tobie w ułamku sekundy – i nie zmieni jej przez lata.

### Zasada nr 4: o reputację można zadbać

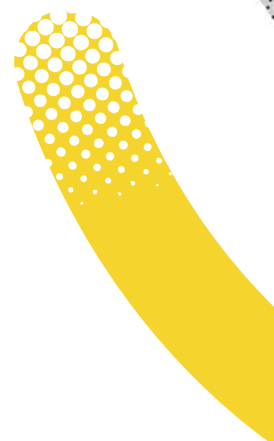
Jak to zrobić? Bądź spójny we wszystkim, co publikujesz. Spójność tę osiągniesz, pokazując siebie takim, jakim naprawdę jesteś. Mówiąc to, co czujesz. Tworząc to, co Ci w duszy gra.

W teorii jest to niezwykle proste. Praktyka pokazuje jednak, że każdy z nas ma skłonności do koloryzowania swojej rzeczywistości. Mało kto ma odwagę, by pójść pod prąd i pokazywać swoje życie bez upiększających filtrów. A jeśli już o nich mowa...

### Zasada nr 5: używaj filtrów, zanim coś opublikujesz w internecie

Pierwszym i najskuteczniejszym filtrem jest Twoja wyobraźnia. Zanim wrzucisz jakieś swoje zdjęcie, pomyśl, jak mógłby je wykorzystać ktoś, kto nie darzy Cię zbyt dużą sympatią. Zastanów się, jaki użytek mógłby z niego mieć Twój największy wróg?

Drugim filtrem jest empatia, czyli umiejętność wczuwania się w emocje innych. Zanim opublikujesz coś w internecie, pomyśl, co poczują ludzie,



którzy to zobaczą. Zastanów się, jaka byłaby Twoja reakcja na coś takiego wymierzonego w Twoją stronę?

Trzecim filtrem jest troska o bezpieczeństwo. Czasami nie musisz niczego publikować, żeby narazić swoją reputację na szwank. Wystarczy zacząć odpowiadać na prowokacyjne zaczepki przesyłane przez nieznanymi komunikatorami internetowymi, żeby uruchomić lawinę, której nie będzie się dało już zatrzymać.

Dlatego zanim wdasz się w dyskusję, zastanów się, czy to na pewno bezpieczne? Czy może lepiej byłoby zupełnie zignorować tę wiadomość (a najlepiej – pokazać ją rodzicom)?

## Zasada numer 6: jeśli nie zadbasz o swoją reputację, zrobi to ktoś inny

Za każdym razem, kiedy zamierzasz wcisnąć przycisk „publikuj”, zadaj sobie pytanie: po co właściwie to robisz, co chcesz w ten sposób osiągnąć, jaki jest cel prowadzenia tego profilu.

Pamiętaj, że jeśli nie zadbasz o jakość i spójność swoich treści, a tym samym o swoją reputację – zrobi to ktoś inny. Ktoś inny sprzeda internautom opowieść o tym, kim jesteś.

## Czym więc jest Twój wizerunek online?

Wizerunek, jaki budujesz w internecie, można porównać do tysięcy białych nitek składających się na przyszłą suknię ślubną. Na każdym etapie tworzenia tej sukni pojawiają się opinie innych ludzi na temat tego, co i jak robisz. Te opinie tworzą Twoją reputację.

Wystarczy jednak, że na śnieżnobiałej sukni pojawi się drobna czarna plamka, by uwaga internautów od razu skupiła się właśnie na niej.

Nikt już nie będzie podziwiał Twojej misternej i czasochłonnej pracy nad suknią. Każdy będzie komentował niefortunne zabrudzenie, rozszerzając przy okazji zasięg tej informacji.

**Tak właśnie działa internet.**

**Pamiętaj o tym, wciskając „enter”.**

Jeśli chcesz się dowiedzieć, co jeszcze możesz zrobić, żeby poprawić swoją reputację, przeczytaj kolejny artykuł!